Nr 256. ROK 1839. CZWARTEK 7 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie. Jutro 4. Koronatów.

Imiona Sławiańskie. Jutro Bogodar.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepla podlug Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	6	27" 1''', 953	+ 7°, 5	3", 65	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	2, 263	+ 7, 0	3, 29	Pł Zachodni słaby	,,	
	10	2, 559	+ 5, 9	3, 12	Zachodni słaby	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 18 Października.* —

Doniesienia o zdrowiu królowéj brzmią zupełnie pomyślnie, ani przestrach z tak niespodzianego napadu, ani zranienie w czoło, nie miało szkodliwego wpływu na zdrowie Jéj K. Mości.

Moniteur podaje dziś dalsze szczegóły tyczące się Stefanii Girondelle, które dowodzą niewątpliwie, że ona jest obłąkaną. Podajemy tu wyciąg z przesłuchania jéj bezpośrednio po wykonaniu przez nią zamachu. Pyt: Jak dziś czas przepędziłaś? — Odp: Robiłam pończochę, poszłam do Montrouge do jednéj kobiety która mi 200 franków ukradła i nie chciała mi oddać moich pieniędzy bo ich wcale nie ma. Na łajawszy jéj należycie, przybyłam do Paryża i poszłam do mojéj siostry od któréj wyszłam znowu około godziny szóstéj. — Pytanie. Cóż daléj czyniłaś? — Odp: Poszłam do domu i dokończyłam pończochy. Mówiono o królu, i ja wyszłam aby się z nim spotkać. Powiedziałam, że go chcę zabić ponieważ od 14 miesięcy prześladowaną jestem przez kirasierów, jego poddanych, którzy mi ani wdzień ani w nocy pokoju nie dają, i dokuczają mi co tylko mogą. Spotkawszy króla pogroziłam mu i obsypałam go obelgami. Poszłam do króla uskarżając się; szukałam wszelkich sposobów, ale kiedy mię do ostateczności doprowadzono, postanowiłam zabić go, ponieważ mówiłam sobie: mnie także zabiją, a tak będę spokojną. Udałam się na bulwar naprzeciw Tuilleries, słyszałam jak król mówił: »Dla czego ją prześladujecie?« Powiedział on te słowa do ojca młodzieńca który się ukrywa w królewskim pałacu. Ten młodzieniec, jego ojciec, matka jego żony, jego brat i inni, prześladują mnie nieustannie. Ponieważ niepozostawał mi żaden więcej środek, rzuciłam kamieniem, który przy sobie miałam w powóz króla:—Pyt: Skąd wzięłaś ten kamień?—Odp: Wzięłam go na rogu ulicy Jakuba, przy domu który tam murują. Pyt: Czy ci kto doradził rzucić kamień w powóz krola, albo w inny sposób czynić zamach na jego życie?—Odp: Nie, sama sobie to doradziłam. Ludzie którzy mnie prześladują winni są temu, są to kirasiery z Versailles, których nazwiska nie są mi wiadome. Widzę ich zwykle z rana niekiedy i wieczorem. Zmieniają oni ubranie aby ich nie można było poznać. Prześladowali mnie i ścigali za mną wszędzie, w Versailles i w Nemours, o osiemnaście godzin daleko.

Przy przeszukaniu mieszkania Stefanii Girondellę w jéj obecności, nie znaleziono nic

podejrzanego. Obwiniona zdaje się być bardzo nabożną, ponieważ znaleziono tylko książki treści nabożnéj i obrazy świętych. Właścicielka domu i jéj rodzina, dostrzegali już od niejakiego czasu ślady obłąkania u niéj ale oświadczają, że widzieli ją tak łagodną, że nigdy nie mniemali, aby mogła się dopuścić takiego występku.

Pan Thiers na wieść o zamachu Stefanii Girondelle udał się natychmiast do St. Cloud.

Temps donosi, że hrabia Molé zajmuje się pisaniem dzieła pod napisem: *Pamiętniki czasów cesarstwa.*

Z pięciu osób uwięzionych razem z Augustem Blanqui, wypuszczono już trzy, ponieważ wykazało się z śledztwa, że tylko przypadkowo weszły na dziedzieniec pocztowy.

— *Dnia* 21 *Października* —

Zdaje się niewątpliwem, że między dworem i ministrami, powstało znaczne rozróżnienie zdania względem postępowania z Don Carlosem. Gabinet postanowił tak długo zatrzymać Don Carlosa, dopóki nie skończy się wojna domowa w Hiszpanii, dwór zaś życzy wypuścić go zaraz.

Messager zaprzecza pogłosce o wyjeździe hrabiego Apponi do Johannisberg, i zapewnia że ten dyplomat nie opuści ani na chwilę Paryża.

Dziennik legitymistyczny *la Mode* donosi nieprawdopodobną wiadomość, że zdrajca Maroto przybył do Paryża.

Dzisiejsze dzienniki nie zawierają już ani słowa o Stefanii Girondelle, tak to u nas prędko zużywa się nawet ciekawość.

— *Bourges* 18 *Października.* —

Od powrotu pana Tinan rozeszła się tu pogłoska, że tenże upewnił don Carlosa, że wkrótce otrzyma paszport. Zapewniają, że Anglija i Francya chcą zaręczyć don Carlosowi pensyę 2 mil. fr. od rządu hiszpańskiego, która jednak ma ustać, gdyby don Carlos rozpoczął jakiekolwiek kroki do zamięszania na nowo pokoju Hiszpanii.

W liście z Londynu donoszą, iż uczyniono kroki w celu zaciągnienia pożyczki 1 mil. funtów ster., dla rządu hiszpańskiego, ale że usiłowania osób którym ten interes poruczono, zupełnie zostały bezskutecznemi. W ogóle powątpiewają żeby obecnie mogła przyjść do skutku jakakolwiek pożyczka w Londynie przy teraźniejszem tamecznem przesileniu finansowem.

— *Londyn* 19 *Października.* —

Jutro Królowa odbywać będzie w parku w Windsor wielki przegląd wojska, w towarzystwie xiążąt Ernesta i Alberta saskokoburskich którzy się ciągle znajdują przy boku JKMości. Mówią że już na radzie tajnéj zajmowano się małżeństwem Królowéj z xięciem Albertem, a gazety utrzymują że wypadek ten który przy otworzeniu parlamentu ma być urzędownie ogłoszony, w marcu lub w kwietniu przyjdzie do skutku. Parlament został na odbytéj dziś w południe w Windsor radzie tajnéj, odroczony tymczasowo od 24 b. m. do 10 grudnia, i jak już powiedzieliśmy, nie zbierze się przed zwykłym terminem, to jest w lutym, jeśli nadzwyczajna jaka okoliczność nie spowoduje przyspieszenia.

Wczoraj i nawet dziś znowu obiegała tu wieść, że lord Brougham przez rozbieganie się koni postradał życie, a dzienniki trzymając się téj zasady: *de mortuis nil nisi bene*, bez względu na barwę polityczną jaką się odznaczają, napełniły swoje karty długiemi pochwałami mniemanego nieboszczyka, wynosząc do najwyższego stopnia jego talenta i zasługi, tymczasem okazuje się że pogłoska o śmierci szlachetnego lorda jest zawczesną i lord Brougham który jest zdrów zupełnie ma tę przyjemność jaką miał dawniej jego kolega i przyjaciel pan Scarlett, iż żyjąc dowie się coby o nim pisano po jego śmierci.

— *Madryt* 11 *Października.* —

Wybór naszego wyższego świata cisnął się w salach pałacu, gdzie na cześć urodzin naszéj młodéj królowéj, była uroczystość pocałowania ręki i świetne ceremonie. Bliskie narodowe uroczystości na uświetnienia przywrócenia pokoju, mają trwać trzy dni; walki byków, teatr bezpłatny, serenady publiczne, koncerta, illuminacye, będą bawiły lud. Dopiero po tych uroczystościach mają się rozpocząć ważne rozprawy w kortezach dla tego nie można jeszcze z pewnością wróżyć czy gabinet długo jeszcze się utrzyma.

Królowa rejentka zamierza jak mówią odbyć podróż do niektórych prowincyj Hiszpanii.

Z głównéj kwatery Espartera donoszą: „Xiąże Vittoryi rozdzielił swoje wojsko na 8 dywizyj i sam stanął na czele gwardyi kró-

lewskiéj. Połączone siły krystynistów w Aragonii składają się z 92 batalionów, 41 szwadronów jazdy i 12 batalionów artyleryi. Espartero wydał także proklamacyę do mieszkańców Walencyi, Murcyi i Aragonii, w któréj w przyjaznych wyrazach wzywa ich aby poddali się władzy królowéj, i w któréj między innemi uroczyście zobowiązuje się, że w żadnym względzie nie będzie uciekał się do środków odwetu. Daléj powołuje się kilkakrotnie na pragnienie pokoju, jakie ożywia wszystkie stany w Hiszpanii.

— *Dnia* 13 *Października* —

Dziś odbyć się ma posiedzenie rady ministrów, ale bezwątpienia nie postanowią oni nic jeszcze względem obsadzenia wydziału wojny, w miejsce jenerała Alaix, który ustnie podał się do dymissyi. Bezwątpienia będą czekali zdania xięcia Vittoryi w tym względzie.

Piszą z Saragossy 13 b. m: »Armija xięcia Vittoryi w obecnéj chwili złożoną jest w następujący sposób: Dywizya przedniéj straży dowodzona przez jenerała Aspiroz, 3 bataliony; pierwsza dywizya gwardyi królowéj, pod dowództwem jenerała Leon, 9 batalionów; druga dywizye gwardyi królewskiéj, dowódca jenerał Puy Sainfer, 8 batalionów; trzecia dywizya wojska liniowego, dowódca jenerał Ucala, 6 batalionów; czwarta dywizya wojska linijowego, dowódca jenerał Castaneda 8 batalijonów; razem 54 bataliony. Artylerya składała się z 40 sztuk dział, dwunastofuntowych, górnych, i dwudziestoczterofuntowych haubic, które równie jak 16 szwadronów jazdy, podzielone są miedzy pięć dywizyj. Eskorta naczelnego wodza składa się z 300 jezdnych wybranych z wszystkich korpusów jazdy armii północnéj, i składających dwa szwadrony. Xiąże Vittoryi zwykle ma przy sobie tę eskortę i wiele bitew w których dowodził osobiście, roztrzygnął przez to, że poprowadził przeciw nieprzyjacielowi ten oddział. W dniu 11 armija w następujący sposób była rozstawioną. Główna kwatera xięcia Vittoryi, eskorta i pierwsza brygada pierwszéj dywizyi, stała w Muniesa; dwie inne brygady tudzież jazda téj dywizyi w Place i Cortes, brygada przedniéj straży w Blesa; druga dywizya w Huesa, Moncade, i Mayuela trzecia dywizya w Calamancha, czwarta w Monrest, a druga dywizya armii centralnéj w Teruel.

— *Konstantynopol* 1 *Października.* —

Dowódca austryackiéj eskadry w Lewancie kontr-admirał baron Bandiera w dniu 1 wieczorem wrócił do Smyrneńskiego portu z fregatą *Medea*, która ma flagę admiralską, tudzież *Guerriera* dowodzoną przez arcy-xięcia Fryderyka, dwoma korwetami *Clemenza* i *Adria*, brygiem *Veneto* i galiotą *Arethusa*. Eskadra austryacka w dniu 2 salutowała flagę sardyńską z powodu urodzin króla Sardyńskiego.

— *Vittorya* 9 *Października.* —

Jeden z officerów karlistowskich, którzy się poddali królowéj, wyszedłszy przed kilku dniami na ulicę w swoim mundurze i w czapce biskajskiéj, został zelżony przez żołnierza krystynoskiego, który go nazwał buntownikiem, uderzył go i zrzucił mu z głowy jego czapkę. Oficer oburzony tym czynem, dobył pałasza i przeszył nim żołnierza. Kiedy go uwięziono i stawiono przed gubernatorem, tenże zwrócił mu jego pałasz, prosząc go tylko, aby zaniechał noszenia biskajskiéj czapki.

Rozmaitości.

Mały nałóg.

Wypadek który niedawno w Paryżu się wydarzył, jest dowodem jak przebiegłemi są pokojówki. Pani N. jedna z znakomitych dam naszego wieku, przyjęła w obowiązek pewną subretkę, niemającą żadnéj innéj przywary, jak tylko tę jedną, że namiętnie lubiła płyn, który lord Byron nader poetycznie opisał. Napój ten nazwany przez sławnego tego poetę lubą Najadę z brzegów Flegetone, nic innego nie jest, jak tylko *Cognac*, jak go powszechnie także likiernicy mianują. Ponieważ miesięczna płaca pokojówki nie wystarczała na zaspokojenie ulubionéj namiętności, wymyśliła więc w téj mierze środek następujący: Udawszy się do źródła swojego nałogu, szepnęła kupcowi w ucho: »Pani moja ma maleńki nałóg, który przed całym światem tai; jestto jéj grzech niewinny: zginęłaby ze wstydu, gdyby jéj kto ośmielił się powiedzieć; że wódkę pijać lubi; jestto tajemnica, która dotychczas tylko mojéj pani i mnie wiadomą była. Chciej pan przeto dawać jéj ten artykuł na osobny rachunek: gdyż to jest oprócz tego taki wydatek, o

którym ani jéj mąż ani marszałek domu wiedzieć nie powinien. Przez moje ręce będziesz pan przesyłał jéj *Cognac*. Lecz zaklinam pana na miłość boską, abyś przed nikim nie wspominał o tym nałogu.» Jedna butelka po drugiéj, nakoniec i cała baryłka poszła do budoaru pani N. Kupiec wpisał w książkę nazwisko nowéj pobierczyni. Pewnego dnia zniknęła subretka, a z nią i mały nałóg pani N. Tym sposobem upłynęło kilka miesięcy; pani N. nagle pozbyła się nałogu, ale kupiec narachował jéj dług który już się starzeć zaczynał, przeto zamyślił upomnieć się o zapłatę, ale nie wiedział jakim sposobem, aby nie wyjawić owego małego nałogu. Napisał do niéj na niebieskim papierze bilet, w którym ją między czterema oczyma o rozmowę upraszał. Pani N. rozśmiawszy się rzekła, że kupiec podobno od rozumu odszedł. Jednakże kazała mu powiedzieć, aby przyszedł. Kupiec wszedłszy do pokoju rzekł z nieśmiałością: Łaskawa pani, przebacz, iż przychodzę upomnieć się o moję należytość, z powodu owego maleńkiego nałogu» — »Cóż to za maleńki nałóg?» zapytała pani N. — »Jestto mały, niewinny nałóg, który czasem cokolwiek i zaszkodzi... ale to jest rzecz która do mnie nie należy.» — »Nie chceszże pan jaśniéj się wytłómaczyć?» — Kupiec obawiając się okazać niegrzecznym rzekł: »Chciéj pani zapłacić mi moję należytość!» — »Co za należytość? — »Jako toż pani nie wiesz? Należytość za wódkę, którąś pani wypiła.» — »Pani N. zdziwiona w najwyższym stopniu, zadzwoniła i kazała służącym kupca za drzwi wyrzucić. Wszelako późniéj wszystko się wykryło, pani N. zapłaciła mu należytość i zapisała w swoim imionniku tę ważną naukę: że każda dama albo bez pokojówki się obejść musi, albo też gniewać się nie powinna, jeżeli jakiego małego nałogu nabędzie.

— Przystojnie ubrany Jegomość, wpada niedawno z rana do kassy teatru w Bruxelli i cały zasmucony pyta się kasyera, czy nie znaleziono w krzesłach szpilki brylantowéj, która poprzedniego wieczoru została zgubioną w krzesłach. Kasyer zapewnia, że odźwierni i słudzy teatralni znani są z swéj poczciwości, i gdyby który z nich szpilkę znalazł, nie omieszkałby jéj złożyć w kassie do oddania. »Panie, rzecze nieznajomy, nie możesz sobie wyobrazić, ile ta zguba jest dla mnie bolesną, bo nie tylko iż szpilka ma wartość kilku tysięcy franków, ale dla właściciela szczególniéj jest drogą, z przyczyny że była upominkiem od damy. Każ pan z łaski swojéj ogłosić w afiszach teatralnych nagrodę 200 fr. dla znalazcy, jeśli ją zwróci na ręce kasyera; nie mam teraz przy sobie pieniędzy, ale na przypadek oddania zguby, zechcesz także łaskawie wyliczyć przyrzeczone 200 fr., a summę tę z wdzięcznością zwrócę przy zgłoszeniu się po moją własność» Grzeczny kasyer przyrzekł zadosyć uczynić, a nazajutrz dużemi literami wydrukowano przyrzeczoną nagrodę. Niezadługo przychodzi jakiś jegomość i wypytuje się kasyera troskliwie o znaki zaginionéj szpilki. »Tak jest, rzecze nakoniec przybyły ja tę szpilkę znalazłem na wychodnem z teatru, oto jest, opis onéj zgadza się zupełnie z jéj kształtem.» Kasyer przyjął szpilkę i wyliczył 200 fr.; znalazca przyjął tę summę pod tysiącznemi zapewnieniami, iż nagrody wprawdzie nie potrzebuje; jednakże ją odbiera, albowiem chce pieniądze rozdzielić między ubogich. Właściciel długo dozwolił czekać na siebie, aż przekonano się iż wcale nie przyjdzie; cała ta historya była ułożoną przez 2ch łotrów, którzy podzielili się summą 200 fr. daną przez kasyera za szpilkę mającą wartość ledwo 5 fr.

Doniesienie prywatne.